

EXPRESS

WIECZORNY ILUSTROWANY.



ROK II. | ŁÓDŹ, CZWARTEK 18 WRZEŚNIA 1924 r. | NUMER POJEDYŃCZY 15 GROSZY. | № 214

Awanturnicze przygody łódzkiego „hochstaplera“ Stefan Otto — sztabowy oficer armji Wrangla, eunuch w haremie, Maurycy Maeterlinck, wysoki dyplomata belgijski i bratanek kardynała w jednej osobie.

Przed 15-tu laty w dzielnicy bałuckiej wywołał istną sensację fakt samobójstwa wdowy Marty Otto, która rzuciła się pod Widzewem pod przejeżdżający pociąg obojowy Łódź—Warszawa.

Zywo komentowano tragiczne fatum, które zawisło nad całą rodziną i temi, którzy do niej wchodzili.

Teść Marty Otto był człowiekiem bardzo bogatym, lecz nieudane spekulacje akcjami kopalni złota zrujnowały go doszczętnie, tak, że w kilka lat po katastrofie finansowej zmarł w przytułku w jakimś małym miasteczku rosyjskim na delirium tremens.

Najstarszy syn jego Klemens Otto, inżynier-technik, dyrektor cukrowni w Kijowie, do 30 roku życia nie odczuwał absolutnie tragicznego zrzędzenia losów.

Nagle znaleziono żonę jego zamordowaną w gabinecie fabrycznym Klemensa. Wszystkie poszlaki były przeciwko niemu i sąd w Kijowie skazał go na 15 lat katorgi.

W drugim roku kary zmarł na suchoty w szpitalu w Irkucku, a w rok potem buchalter tejże cukrowni, umierając, przyznał się do zamordowania Klemensowej Otto, która była jego kochanką.

Średni brat Klemensa, chemik, padł ofiarą swego zawodu w czasie eksperymentowania wynalezionej przez się substancji, mającej zastąpić bawełnę strzelniczą.

Najmłodszy z braci, a mąż Marty, Artur, bawiąc we Wrocławiu dostał z niewinnego zadrażnienia nożem do krajania papieru zakażenia krwi i pomimo udanej operacji, zmarł po trzydniowych strasznych cierpieniach.

Pozostała po nim wdowa spieniężyła umiłowanie mieszkania, co wraz z pozostałą sumką pieniężną, zapewniało jej utrzymanie i przeniosła się wraz z dwojgiem dzieci 16-o letnią Zofją i 13-o letnim Stefanem do małego mieszkanka przy ul. Kielma.

Ottowa, kobieta inteligentna i wykształcona sama zajmowała się gorliwie dziećmi, które wykazywały wysokie zdolności — Zofja grała koncertowo, Stefan zaś pięknie rysował.

Dwa lata minęły we względem szczęściu. Fatum jednak chciało, iż Ottowa wycofała pieniądze z banku i schowała je w pościeli na łóżku.

Pewnego dnia Stefan pozostawiony bez opieki w mieszkaniu, leżąc na łóżku ćwiczył się w zapalaniu zapalek jedną ręką, wznicił pożar, którego ofiarą padła pościel, a wraz z nią schowane tam pieniądze.

W dwa dni potem Ottowa rzuciła się pod koła przejeżdżającego pociągu i zmarła, nie odzyskując przytomności.

Pierwszy występ

Śmierć matki zaskoczyła obydwie siostry — Zofja przyjęła ten cios spokojnie, Stefan jednak przez kilka tygodni po pogrzebie, nie opuszczał mieszkania, uważając się za sprawcę śmierci matki.

Czas jednak zrobił swoje i Stefan coraz częściej i dłużej przebywał poza domem i Zofja ku wielkiemu przerażeniu spostrzegła, że brat jej obraca się w towarzystwie mętów społecznych.

Kilkakrotnie napominała brata, lecz Stefan nie zważał nato.

Pewnego dnia Stefan do północy nie wracał do domu, a gdy zaniepokojona wyszła przed dom natknęła się na rewiro-

buynych temperamentów urządził wypadki na okopy niemieckie, staje jako ochotnik do najniebezpieczniejszych rekonansów, a w r. 1916 w słynnej ofenzywie wiosennej prowadzi pułk do ataku i zdobywa trzy linje okopów.

Ranny, odznaczony wysoką odznaką wojskową i przedstawiony do awansu, do konytuje w szpitalu kradzieży morfiny. Zdegradowany powraca na front i tu

rycego Maeterlincka, hrabiego d'Ardegnan, księcia de Grenedan — Otto wie, gdzie wesoły i hulaszczy żywot w salonach arystokracji paryskiej, na plażach Biarritz i Ostendy i Lido, w eleganckich miejscowościach kuracyjnych, w kasynie w Monte Carlo.

Wszędzie pozostawia za sobą aureole triumfów miłosnych, złamane serca oraz... prywatne długi i niezapłacone rachunki w hotelach.

Otto dekoruje gen. Allena głównodowodzącego wojsk okupacyjnych.

W styczniu r. ub. Otto przyjeżdża do kwatery głównodowodzącego amerykańskich wojsk okupacyjnych gen. Allena, poprzedzony całym szeregiem depesz i telefonogramów, zawiadamiających o przybyciu specjalnego wysłannika rządu belgijskiego.

Otto w mundurze belgijskiego generała brygady przyjął paradę amerykańskich oddziałów okupacyjnych poczem przed frontem udekorował gen. Allena najwyższym odznaczeniem wojskowym belgijskim.

Gdy wieść o tej samozwańczej dekoracji doszła do sztabu belgijskiego, zaprobowano ją w milczeniu, choćc unikać skandalu.

„Prokurator“ uwalnia Otta z więzienia

Z okupacji udaje się Otto do Paryża, a stamtąd wyjeżdża bez biletu expressem do Rennes.

Przed nadejściem kontroli biletowej, Otto zwrócił się do jadącego z nim pasażera z prośbą o danie mu 12 franków na zapłacenie biletu.

Osobnik ów jednak okazał się inspektorem policji i aresztował Otta.

Przy wysiadaniu na dworcu Otto zdołał się skumunikować z jakimś osobnikiem, który zatelefonował, jako prokurator Republiki do komisariatu policji w Rennes, żądając natychmiastowego zwolnienia Otta.

Nakazowi prokuratora stało się zadanie i Otto znów znalazł się na wolności.

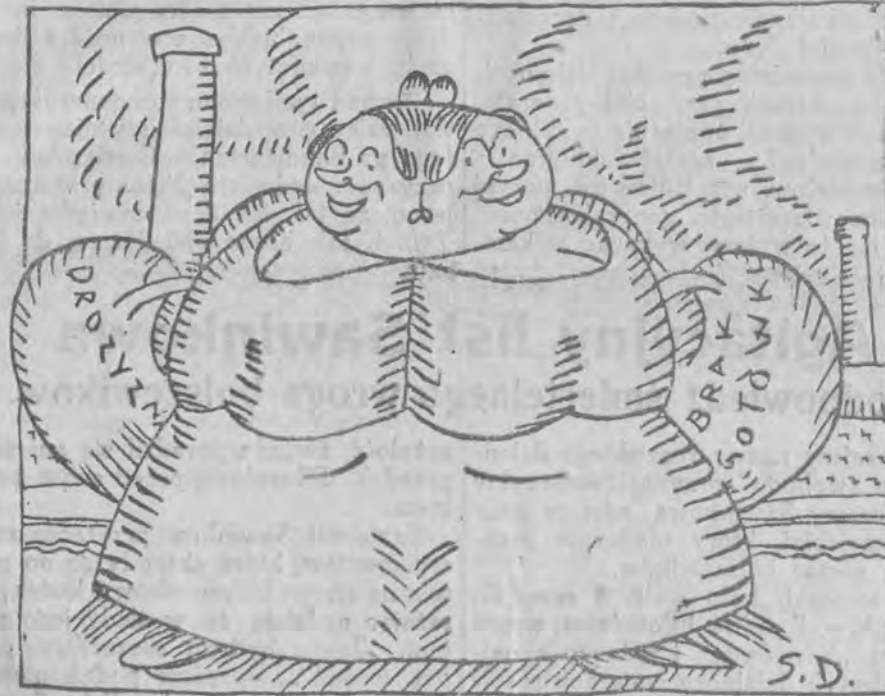
Bratanek kardynała Charrosta

Otto wyjechał do Saint-Malo, gdzie występował w roli oficera marynarki de Grenedan, siostrzeńca kardynała Charrosta.

Został jednak zdemaskowany i aresztowany.

Stawiony przed 12 izbą apelacyjną w Paryżu skazany został wskutek całego szeregu okoliczności łagodzących na pół roku więzienia.

O powyższem donoszą pisma paryskie.



Łódzkie siostry syjamskie.

wych, którzy oświadczyli jej, iż przyszli aresztować Stefana, który popełnił szantaż i sfałszował podpis dyrektora banku.

Od tej chwili Zofja straciła ślad brata.

Stefan Otto opuszcza Polskę.

Stefan w międzyczasie wyjechał do Scaenowca, a stamtąd dostawszy przepustkę do Katowic do Niemiec.

Tu pozostawał aż do wybuchu wojny internowany w pierwszych dniach sierpnia zdołał zbiec z obozu i przedostał się do Leodjum, okupowanego przez Niemców.

Otto sfałszował sobie metrykę stałego mieszkańca Leodjum i chciał przedostać się przez linję bojową do Francji.

Schwytany przez żandarmerję, postawiony został, jako szpieg przed sąd wojenny, który skazał go na śmierć.

I tym razem zdołał zbiec i przedarwawszy się przez linje okopów, przeszedł na stronę wojsk sprzymierzonych i wstąpił do armji belgijskiej.

Bohaterskie dzieje Stefana

Po otrzymaniu wykszolenia, już jako kapral został wysłany z oddziałem do Flandrii, gdzie dokazuje cudów waleczności.

Na czele garstki takich samych jak on

znów ranny, powraca uporczywie na front gdzie nazwisko jego staje się głośne.

Kilkakrotnie awansuje i stale zostaje degradowany za drobne przestępstwa.

Bujna karjera na Wschodzie

Zdemobilizowany w roku 1919 Otto wyjeżdża statkiem francuskim z amunicją dla armji gen. Wrangla na Krym.

Tu przy pomocy sfałszowanych dokumentów dostaje się do sztabu armji, a po jej klęsce otrzymuje stanowisko prywatnego sekretarza Wrangla.

W czasie pobytu wraz z Wranglem w Konstantynopolu nawiązuje romantyczną znajomość z jedną z żon wysokiego dygnitarza tureckiego i przy pomocy charakteryzacji obejmuje „godność“ eunucha w haremie władcy swej damy serca.

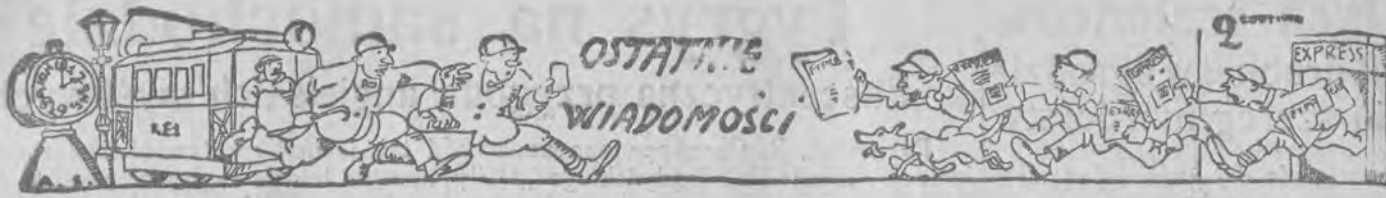
Zdradzony przez drugą żonę swego chlebodawcy, rzekomy eunuch uwozi swą bogdanę do Rumunii.

W ciągu kilkumiesięcznego pobytu w Bukareszcie występuje w roli specjalnego wysłannika dyplomatycznego Francji, a zdemaskowany i poszukiwany przez policję rumuńską ucieka do Belgji, pozostawiając kochankę swą na pastwę losu.

W roli Maurycyego Maeterlincka

Po kilku miesiącach Otto wypływa znów na powierzchnię.

Podążając się pod nazwisko Mau-



Nocy wczorajszej na Górnym Rynku czerwona kłuna zakryła niebo... Piętnaście mieszkań spalono się doszczętnie. Szofer szkoły policyjnej uległ zaccadzeniu.

Ubiegłej nocy o godzinie 1 i pół, przehodził ulicą Rzgowską, obok Górnego rynku, szofer szkoły posterunkowych Aleksander Przywódzki.

W pewnej chwili z domu przy ulicy Rzgowskiej nr. 1 Przywódzki zauważył kłęby dymu, wydobywając się z poddasza.

Dom był parterowy, murowany, bardzo długi na dole mieściły się sklepy, a na górze, na poddaszu, były prywatne mieszkania, skąd właśnie wydobywały się kłęby dymu.

Przywódzki, nie tracąc przytomności, pospieszył natychmiast z pomocą i zaalarmował straż ogniową.

Na miejsce pożaru przybyło natychmiast osiem oddziałów straży ogniowej w następującym porządku: 4, 2, 7, 5, 8, 9, 3 i 1-szy.

Akcją kierował komendant p. Grohman oraz wice-komendant straży ogniowej p. Szejbler.

Ponieważ pożar wybuchł w nocy, gdy mieszkańcy domu pogrążeni byli we śnie, należało przedewszystkiem ratować, narażonych na niebezpieczeństwo lokatorów.

Niemalą usługę okazał p. Przywódzki, który z narażeniem własnego życia wpadł do płonącego domu i ratował mieszkańców,

przenosząc ich na ulicę. Nagle rozniosła się wieść, że w jednym z płonących mieszkań, znajduje się głuchoniema kobieta, która prawdopodobnie nie słyszy pożaru.

Przewódzki natychmiast udał się na poszukiwania i znikł w czeluściach ognia.

Gdy po dłuższym czasie nie wracał dzielni, strażacy zaczęli go szukać w płonącym gniachu i

znaleźli go nieprzytomnego na ziemi...

Zawezwany lekarz pogotowia udzielił Przywódzkiemu natychmiastowej pomocy poczem odwiózł go do domu przy ul. Grabowej nr. 31.

Akcja ratownicza trwała trzy godziny od 1 i pół aż do 4 i pół.

Ofiarami rozszalałego żywiołu padło 15 mieszkań prywatnych.

Lokatorzy domu wyszli bez szwanku.

Jak się dowiadujemy w ostatniej chwili Przywódzki wrócił już do przytomności i nie grozi mu żadne niebezpieczeństwo.

Spalony częściowo budynek należał do kilku gospodarzy, których nazwiska brzmią następująco: Einberg, Ceigszaft, Szenpas i Mazurkiewicz.

Mieszkańcy domu przy ulicy Rzgowskiej 1, dziękują policjantom za ofiarną pomoc.

W ostatniej chwili otrzymaliśmy następujący list:

Sz. Panie Redaktorze!

Uprzejmie prosimy o umieszczenie w poczytnym piśmie pańskim niżej dołączonego listu, dziękując z góry za udzielenie nam miejsca na łamach „Express”.

Mieszkańcy domu przy ul. Rzgowskiej nr. 1 składają serdeczne podziękowanie na gorliwą i ofiarną obronę mieszkańców tegoż domu podczas pożaru w nocy z dn. 17-go na 18-go bm. następującym policjantom: 4465, 4325, 1525, 1548, szczególnie zaś za wyratowanie pięciorga dzieci policjantowi nr. 1510 oraz szoferowi ze szkoły policyjnej nr. 4430.

Za mieszkańców domu przy ul. Rzgowskiej nr. 1

A. Fiszbajn.

Łódź, dnia 18 września 1924 r.

Nad czym obradował związek Praca.

Jeszcze sprawa dr. Szajkowskiego. — Brednie o bankructwie idei socjalistycznych. — Przekroczenia 8-o godzinnego dnia pracy.

(cd) Wczorajsze tygodniowe zebranie delegatów i poborców związku „Praca” pod przewodnictwem pana Pierzchalskiego wypełniły trzy referaty kierownika związkowego p. Kaźmierczaka: sprawozdanie zarządu kasy chorych, o rozłamię w P.P.S. oraz o tajnym okólniku związku przemysłowców włókienniczych.

W sprawie kasy chorych zaznaczył p. Kaźmierczak, że nie od robotników ale od przedstawicieli przemysłowców wypłynął wniosek uznania zarzutów związku lekarzy za nieuzasadnione, wyrażający jeszcze, że zarzuty czynione p. dr. Szajkowskiemu uwłaczają czci człowieka.

Dalej referował p. K. także o rozłamię w P.P.S. na gruncie łódzkim, odczytując list otwarty p. Rzewskiego, ogłoszony w prasie tutejszej i dodając, że wynika z tego bankructwo socjalizmu i hasel socjalistycznych.

Szczególnie zainteresowanie wzbudziło przemówienie o tajnym okólniku związku

przemysłowców, który wzywa do uruchamiania wszystkich fabryk, choćby tylko na dwa dni w tygodniu. Referent widzi w tem usiłowanie przerwania tylko wypłat zapomogowych dla bezrobotnych, aby reszta robotnicze uczynić skłonniejszą do ustępstw.

W dyskusji poruszali różni mówcy sprawę zatrudnienia niektórych robotników przez 10 i 12 godzin. Wyrażając żywe potępienie dla tych wyłamujących się z pod solidarności robotniczej, powzięli zebrani jednomyślnie uchwałę, obowiązującą wszystkich delegatów do bezwzględnie i bezwłocznego donoszenia związkowi o każdym wypadku pracy ponad 8 godzin, a związek zwróci się do inspektora pracy z żądaniem pociągnięcia do odpowiedzialności tak odnośnego fabrykanta, jak i robotnika, pracującego ze szkodą dla ogółu robotniczego ponad ustawową normę.

Krwawa akcja przedwyborcza na niemieckim G. Śląsku.

BERLIN, 17 września.

Specjalna służba telegraficzna „Expressu”. Z niemieckiego Górnego Śląska nadchodzą alarmujące wiadomości o gwałtach przedwyborczych nacjonalistów niemieckich.

Bojówki nacjonalistyczne w pałki gumowe i inne tepe narzędzia napadają na przedstawicieli innych ugrupowań partyjnych i dopuszczają się gwałtów. Wszystkie wiece urządzone przez partję demokratyczną stają się terenem dzikich walk.

Policja na te wybryki reaguje bardzo słabo. H. Z.

Mordy polityczne w Bułgarii.

SOFJA, 17 września.

Specjalna służba telegraficzna „Expressu”. Sytuacja w Bułgarii pogarsza się z dnia na dzień. Mordy polityczne stały się bronią codzienną w walce partyjnej. Wczoraj ponownie dokonano zamachu na adwokata Stawtezo Kowarzewa, znanego radykała oraz dwóch oficerów rezerwy równie rewolucjonistów.

Rząd zdaje się być bezsilny wobec ciągłych gwałtów organizowanych przez partję pravicową.

Czytajcie „Express Wieczorny”.

Jak załatwiona zostanie sprawa Mossulu.

GENEWA, 17 września.

Specjalna służba telegraficzna „Expressu”. Bawliący tutaj przedstawiciel rządu angielskiego oświadczył, iż sprawa Mossulu załatwiona zostanie przez referendum ludowe.

Turcja narazie nie może wstąpić do Ligi Narodów, a musi się zająć przede wszystkim unormowaniem swych stosunków wewnętrznych oraz rozbudową państwa.

W pierwszym rzędzie zostanie rozbudowana stolica obecna Turcji Angora.

Rząd turecki w tym celu zawarł umowę z konsorcjum amerykańskim, które podjęło się wybudowania 200 nowych domów w Angorze. P. R.

Niemcy chcą należeć do Ligi narodów.

Specjalna służba telegraficzna „Expressu”

Berlin, 16 września.

Wszystkie niemieckie stronnictwa demokratyczne i socjalistyczne rozpoczęły silną kampanję za przystąpieniem Niemiec do Ligi narodów.

W tym celu w całym kraju odbywają się wiece polityczne, na których uchwalone zostały odpowiednie rezolucje wzywające rząd do wszczęcia pertraktacji w sprawie przystąpienia do Ligi. H. Z.

Bankructwo banku francuskiego.

PARYŻ, 17 września.

Specjalna służba telegraficzna „Expressu”. Dziś wieczorem rozeszły się w kołach giełdowych pogłoski o niewypłacalności „Banque Centrale Immobilière”. Passywa tego banku wynoszą 56 milionów franków. L. A.

Zbliżenie francusko-tureckie.

PARYŻ, 17 września.

Specjalna służba telegraficzna „Expressu”. Rząd francuski wydelegował gen. Mangin'a w specjalnej misji do Angory.

Gen. Mangin prowadził z ramienia rządu francuskiego w roku 1921 rokowania polityczne z rządem angielskim.

Misja jego wobec tego ma wielkie znaczenie i jak przypuszczają chodzi tu o zbliżenie francusko-tureckie. L. A.



Warszawa, d. 18 września.

PIERWSZA PRZEDG. WARSZAWSKA

Nowy Jork 5.16
Londyn 23.09
Paryż 25.65
Belgia 25.65
Szwajcaria 97.26
Włochy 22.64
Wiedeń 7.26

DRUGA PRZEDG. WARSZAWSKA

Dolary 5.20 i pół — 5.20 i trzy czwarte
Tendencja dla walut utrzymana, dla akcji słabsza.

TRZECIA PRZEDG. WARSZAWSKA

Dolary 5.21
Tendencja dla walut utrzymana, dla akcji słabsza.

PRZEDGIEDA GDANSKA

Złoty 108
Warszawa 107.50
Przekazy na Warszawę 5.19

PRZEDGIEDA AKCJOWA.

Bank Handl. Poznań 2.80
Starachowice 3.30—3.36—3.31
Rudzki 1.80
Ostrowiec 9.60
Modrzejów (drob.) 70
Lilpop 0.83
Żyrardów 23.60
Parowoz 0.43
Nafta 0.35 (w żądani)
Nobel 2.30—2.35
Węgiel 7.60
Jabłkowscy 0.22
Kłucze 0.30
Michałów 0.70
Żelazna 0.18
Tendencja słaba.

NOTOWANIA ZŁOTEGO W DNIU 17. WRZEŚNIA.

Londyn 1 funt szterl. 23.32 i jedna
Londyn 1 f. szterl. 23.32,25
Praga 100 zł. 651.50
Wiedeń czeki 135.50 — 136.50
Banknoty 135.50 — 136.50
Berlin złoty got. 77.75 — 81.75, czek
na Warszawę 79.45 — 81.05
Poznań 73.69 — 81.31
Katowice 79.45 — 81.05
Nowy Jork 19.25 za 100 złotych.

GRAND-KINO

DZIŚ i dni następne.

2 potężne serie w jednym programie
Niebywale dotychczas widowisko.
Sensacja. Ołbrzymie cyrki. Hipodromy.
Wyścigi Turuje, Eochody. Kurtyzany.
Tortury. Pożary. Orszak. Cuda architektury. Pałace, parki.

Teodora

Ołbrzymie arcydzieło. Najgłośniejsza kurtyzana w cesarskim purpurze. Zapasy gladiatorów. Igrzyska. Balety. Dzikie bestie. Uczty. Orgie. Intrzygi miłosne.

Powrócił

Dr. L. PRYBULSKI

choroby skórne i weneryczne

ZAWADZKA I tel. 25-38

Przyjmuje od 9-2 i od 4-8

ROMANA

Praszkier

Pianistka

z dyplomem konserwatorium w Lipsku

wznowila lekcje gry na fortepianie

Godziny przyjęć 3-4

Sienkiewicza 37 m. 40.

SALON
MÓD p. f. „EXCELLENTE”
poleca ostatnie nowości sezonowe
Piotrkowska 50.



Rys. St. Dobrzyński.

— O proszę pani, mnie nie uwiedzie żadna kobieta, nawet tak urocza, jak pani. Zonie mojej jestem wierny, jak pies...
 — Zeby się tylko o tem nie dowiedzieli w Magistracie.
 — Dlaczego?
 — Bo będzie pan musiał płacić psl podatek.

Zgrzyty. Typy wielkowiejskie.

5.
 Otóż i ona: ster dlerzy na scenie,
 W każdym bywalcu ma swego amanta,
 Aktorski talent jej niewiele cenię,
 Lecz bardzo cenię wybór „adjutanta”
 „Bluszcz pnia się ima i nań ściągła cienie”
 (Przykład ten żywcem zapożyczam z Danta),
 Ręka trze rękę, noga wspiera nogę.
 Tak się do sceny dziś toruje drogę.

6.
 Puśłwszy dly i aktorki kantem,
 Przedstawię pewne wam arystokratki:
 Oto dwie pary cwałują wolantem,
 Od stóp do głowy lśnią z nich przepych rzadki,
 Lecz zajrzyj bliżej: ręczę grubym fantem,
 Ze twarz ich stawia drażliwe zagadki:
 Najnowszy nierząd wcisnął kty swe wilcze
 W ich lica... Jak się zwie — o tem przemilczę.

7.
 Przejrzawszy damy znane z ludzkiej mowy,
 Wypada wyrzec coś o kawalerach:
 Oto ten tłuszcloch — to gienjusz handlowy
 Na wszystkie nogi okuty w ałerach...
 Próznobyś szukał drugiej takiej głowy,
 Gdy przeprowadzić chcesz coś w pewnych sferach,
 Z każdym dniem więcej klientów nabiera,
 Lecz jeszcze więcej... głupców on „nabiera”.
 Sat.

Kwiatki z bruku wielkowiejskiego.

Jak się bawią na ulicy Drewnowskiej?

Wczoraj w mieszkaniu 56-letniego robotnika Antoniego Paradowskiego przy ul. Drewnowskiej nr. 44 wyniki spór, który zamienił się w bójkę.

Właściciel mieszkania otrzymał siniec lewego ramienia i ranę tłuczoną czwartego palca prawej ręki.

Poszkodowany udał się na stację pogotowia, gdzie lekarz udzielił mu pomocy.

ZAGOSPODAROWALI SIĘ.

W sklepie p. Zaliszewskiego przy Nowomiejskiej 29 przy pozornym kupowaniu skradli maszynkę do mięsa wartości 15 zł. Kazimierz Jatozak z ul. Zawiszy 35 i Magdalena Palczewska z Sikawskiej 4. Do wykonania kradzieży obrali sobie porę obiadowa, goźcinę 2 po pol. (cd)

FALSZYWA 5-ZŁOTOWKA.

Falszywy banknot 5-złotowy usiłował wydać w Łodzi wieśniak Walenty Komporowski z Dąbrowic, pow. Kutnoskiego. Jak długo jeszcze będą one pokutowały. (cd)

OBIECUJĄCY WYROSTEK — WZOROWI BRACIA.

Do obiecujących młodzieńców zaliczyć należy 16 letniego Szczepana Bordakiewicza z ul. Wileńskiej 14 który tak się upił, że musiała się nim zopiekować policja.

Zaś w obrębie XIV komisariatu musiała policja zająć się aż dwoma parkami braci, Robertem i Alfredem Szulc z Wólczanńskiej 235 i Leonem i

Kazimierzem Ammer którzy w pijanym stanie wyprawiali różne awantury na ulicy, w poważny sposób zakłócając spokój publiczny. (cd)

POLICJA W WALCE Z NIEPORZĄDKAMI I BRUDEM.

Onegdaj przeprowadziła policja p. cały szereg ścisłych rewizji domów mieszkalnych i w wielu wypadkach sporządziła protokoły celem pociągnięcia niedbałego właściciela danej posesji do odpowiedzialności. Mianowicie panowały nieporządki wykraczające przeciw przepisom sanitarnym w posesjach przy ul. Żelaznej 5, Senaorskiej 10, Gubernatorskiej 30, Nawrot 38, Kilińskiego 122, Pabjanickiej 51. Poza tem zanotowani zostali do kary właściciele domów przy ul. Myśliwsk. 15, 13 oraz przy ulicy Sokolej 18 za brudne utrzymywanie ścieków i niebielenie ich.

KIESZONKOWCY NA STACJI ŁÓDŹ-KALIKA.

Przy wysiadaniu z pociągu na peronie stacji Łódź-Kaliska skradł nieznan sprawca z torebki p. Marji Sawickiej z Siedlec portfel zawierający dowód osobisty i 1 zł pieniędzy. — Na tej samej stacji przy kasie wyciągnął niepoznany złodziej p. Wawrzyńcowi Kolendzie z ul. Waryńskiego 16 z kieszeni portfel z dowodem osobistym i książeczką wojskową. (cd)

DEBUTANCI TARGOWI.

Na onegdajszym targu na rynku Bałuckim popisowało się — ale niefortunnie — dwu złodziei. Jeden skradł gospodyni Leokadij Garedce kurę, a drugi upodobał sobie u handlarzki Domiceli Ulnalskiej aż dwie pary pantofli. Ale amatorów cudzej własności policja pochwyciła i powiodła ich do... ula. (cd)

Próba stworzenia opery kinematograficznej w Łodzi będzie zrealizowana staraniem dyrekcji teatru „Luna”

Zbliża się pora jesienna, a z nią nowy sezon teatralny, kinematograficzny i koncertowy.

W długie wieczory jesienne, gdy czas pozwala nam na korzystanie z rozrywek, chciałoby się mieć tę pewność, że szczupła ilość przybytków Melpomeny, Terpsichory i dziesiątej muzy w Łodzi, zadośćuczyni naszemu smakowi artystycznemu.

Szereg wywiadów drukowanych w tej sprawie w „Expressie” byłby niekompletny, gdybyśmy nie podzielili się z naszymi Czytelnikami z zamierzeniami artystycznymi popularnego teatru „Luna”.

Na wstępie uwagę naszą zwróciła gruntowna restauracja poczekalni oraz widownia tego sympatycznego kinematografu.

Dyrekcja Luny, nie szczędząc kosztów ani trudu, postarała się o to, ażeby dekoracje ścian w foyer i na widowni mimo prostoty czyniły wrażenie jaknajbardziej estetyczne.

Tak już bowiem jest, że choćby film był jaknajlepszy, jeśli sala, w której się siedzi jest ponura i niesympatyczna, ogólnie wrażenie znika.

Tej jednak ewentualności dyrekcja „Luny” nie powinna się obawiać!

W rozmowie z dyrektorem kinematografu przystępuję do tematów istotniejszych.

— Z jakich źródeł czerpią kina łódzkie swe filmy? — pytam dyrektora.

— Łódź otrzymuje obrazy pośrednio z Warszawy, gdzie jest wielka ilość biur kinematograficznych, wypożyczających filmy. Biura te są w stałym kontakcie z wytwórniami zagranicznymi, co zupełnie nie przeszkadza temu, ażebyśmy z własnej inicjatywy sprowadzili głośny jakiś obraz bezpośrednio z zagranicy.

— Jak się przedstawia kosztą sprowadzenia obrazu kinematograficznego?

— Ponieważ przemysł kinematograficzny spoczywa przeważnie w rękach przedsiębiorców amerykańskich, ceny filmów oblicza się w dolarach. Jest to dla nas o tyle niewygodne, że w czasie gdy waluta amerykańska idzie w górę, wydatki nasze są nie współmiernie większe od wpływów. Przeciętne wypożyczenie filmu z biura warszawskiego kosztuje od tysiąca do czterech tysięcy dolarów.

— Jakże filmy zamierzają panowie wyświetlić w nowym sezonie jesiennym?

— W tym roku zakontraktowaliśmy

cały szereg wszechświatowych obrazów kinematograficznych. Będą to arcydzieła zarówno pod względem gry aktorskiej, jak i dekoracji.

W pierwszym rzędzie na ekranie naszego kina ukaże się oddawna oczekiwany film p. t. „Dziesięcioro przykazań”. Jest to najdoskonalszy obraz ostatniej epoki kinematograficznej.

Następnie wystawimy nieśmiertelne dzieło „Nibelungen” z Pauliem Richterem i Margaritą Schoen w rolach głównych. Zdając sobie doskonale sprawę z tego, że obraz „Nibelungen”, jako epopeja wymaga odpowiedniego odzwierciedlenia muzycznego zaangażowaliśmy specjalnie do tego obrazu orkiestrę symfoniczną w pełnym składzie wraz z chórem oraz dyrygentem na czele.

Epokowy film „Czterech jeźdźców Apokalipsy”, odzwierciedlający trzy etapy ludzkości: przedwojenny, w czasie wojny i powojenny, ukaże się również w naszym kinie przy spółdzielcu zwiększonej orkiestry.

Obraz „Bitwa pod Czusimą”, którego akcja rozgrywa się w czasie wojny japońsko-rosyjskiej, zawiera autentyczne zdjęcia, dokonane podczas manewrów angielskiej floty wojennej.

Sensacją będzie również film „Złoty cielec” ze względu na aktorkę, odgrywającą w tym obrazie główną rolę — Henry Porten. Wielka artystka kreacją swą w tym filmie przewyższyła wszystkie swą dotychczasowe wysiłki twórcze.

Film „Garragan” jest przeróbką powieści, drukowanej w „Berliner Illustrierte Zeitung”.

Prócz wyżej wymienionych filmów, które będą wyświetlane w naszym kinie w czasie sezonu jesiennego, zdobyliśmy się na sprowadzenie obrazu z wielką tragiczną amerykańską Normą Talmadge, która odegra główną rolę w „Ślubie krwi”.

Jako nowość ujrzą i usłyszą łodzianie oraz łodzianki nieznaną nigdzie operę kinematograficzną. Jest to próba stworzenia prawdziwej opery na ekranie, dotychczas bowiem jeśli łączono śpiew ze sztuką filmową, udawało się najwyżej skomponować lichą operetkę.

Rozumiemy doskonale — kończy dyrektor — że muzyka w kinie odgrywa bardzo wielką rolę, dlatego też zaangażowaliśmy na stałe dziesięciu doskonałych solistów a to chyba wystarcza by do zespołu muzycznego „Luny” odnosić się z zupełnym zaufaniem... —b—

Bank wydał zaprotestowany weksel wystawcy bez otrzymania sumy wekslowej.

Uczynił to Polski Bank Handlowy oddział w Innowrocławiu.

Dostaliśmy do dyspozycji dokumenty, świadczące o niesłychanym nadużyciu zaufania klienta przez innowrocławski oddział Polskiego banku handlowego.

Firma Wieluński i Sztrasburg przestała bezpośrednio do Innowrocławia weksle z wystawienia Jasińskiego do inkasa. Ten jednak dopuścił do protestu. Wówczas oddział innowrocławski P.B.H. zażądał od firmy Wieluński i Sztrasburg natychmiastowego wpłacenia kosztów protestu pod groźbą wydania weksla wystawcy, za zapłacenie jedynie kosztów protestu. Firma łódzka nie brała na serjo tej groźby, absurdalnej dla każdego kupca. Skoro po pewnym czasie przesłała koszty protestu, żądając zwrotu weksla, otrzymała w zamian, niżej podany list. Jest to dokument kompromitujący bankowość polską.

To też nie wątpimy, iż związek banków odpowiednio zareaguje wobec banku, który ośmielił się wydać zaprotestowany weksel wystawcy, bez wpłacenia sumy wekslowej, jedynie dlatego, że posiadacz weksla na czas nie zapłacił kosztów protestu.

Jak dowiadujemy się poszkodowani zamierzają wnieść sprawę na drogę sądową.

Charakterystycznym jest, iż wysokość kosztów procentu, wynosi przeszło 8 proc

Innowrocław, d. 11 września 1924 r.
 Firma H. Wieluński i Sztrasberg
 Łódź, Nowomiejska 21.

Na list W.Panów w sprawie protestowanego weksla na Zł. 110.— wyst. Jasiński donosimy uprzejmie, iż Ich prośbie zadośćuczynić nie możemy, ponieważ weksel został p. Jasińskiemu przez nas za za-

płaceniem kosztów i prowizji wydany. Listem naszym, którego kopję załączamy, donieśliśmy, że weksel leży do ich dyspozycji za zaplaceniem kosztów protestu i prowizji naszej, razem w sumie 9.— Zł. Tak samo pisał W. Panom nasz oddział w Łodzi, że weksel jest u nich do odebrania za zaplaceniem 9 Zł. Ponieważ W.Panowie na pismo naszego oddziału i nasze nie reagowali, pisaliśmy Im 19 b. m. że o ile W.Panowie nie zapłacą nam za Nich wyłożone koszty, oddamy weksel za zaplaceniem powyższej kwoty p. Jasińskiemu, co się też stało.

Z poważaniem
 Bank Polski Handlowy
 Oddział w Innowrocławiu.

1 załącznik.

Odpis. Kopia
 H. Wieluński i Sz. Sztrasberg w Łodzi,
 19 sierpnia 4 r.

Jak nam dziś nasz Oddział w Łodzi donosi, nie odebrali W.Panowie protestowanego weksla.

n/110.— Zł. wyst. Jasiński w miejscu. Dziwi nas bardzo Ich postępowanie i pozwalamy sobie nadmienić, że o ile W.Panowie do dnia 25 b. m. nie przekażą nam za pozostałe koszty prot. 6,25 za nasze koszty 2,65

razem Zł. 9,—

wydajemy ów weksel za pobraniem kosztów powyższych firmie S. Jasiński w miejscu.

Z poważaniem
 Za zgodność
 Oddział w Innowrocławiu
 (pieczęć) Polski Bank Handlowy

Niesłychany skandal spadkowy.

Siostry B. straciły wskutek machinacji amerykańskiego adwokata spadek wynoszący 30 milionów dolarów.

Sensacyjną tą sprawą zajęła się misja amerykańska w Warszawie.

Dolarowe spadkobierczynie

Przed kilku tygodniami w poczekalni znanego w Łodzi adwokata M. zjawiły się dwie dość wytwornie ubrane panie, które zawiadomiły pokojówkę, że muszą w bardzo ważnej sprawie zobaczyć się niezwłocznie z mecenasem.

Zaproszone natychmiast do gabinetu i przyjęte przez adwokata, przedstawiły mu się, jako siostry B. i przystąpiły do wyświetlenia sprawy, która je tutaj sprowadziła.

Sprawa, którą zamierzały interesantki powierzyć znanemu adwokatowi, przedstawiała się następująco:

W dniu poprzedzającym wizytę u adwokata, otrzymały siostry B. listem poleconym zawiadomienie z amerykańskiego konsulatu w Warszawie, że w Ameryce zmarł ich wuj, który testamentem swym wyznaczył je, jako jedynie prawne spadkobierczynie swego olbrzymiego majątku.

Majątek ten został oszacowany na fantastyczną wprost na nasze stosunki sumę — 30 milionów dolarów.

Wobec tego, że siostry B. nie wiedziały jakie środki prawne należy przedsięwziąć w celu przejęcia tego majątku zwróciły się właśnie do adwokata, by za sowitem honorarjum, podjął się przeprowadzenia tej sprawy.

Adwokat M., który w razie pomyślnego załatwienia sprawy, miał obiecać dość pokaźny procent z sumy spadkowej, przyrzekł natychmiastowe zajęcie się sprawą.

Siostry B., życzące adwokatowi pomyślnych owoców w zmuśnej pracy, opuściły gabinet mecenasa z nadzieją, że wkrótce staną się posiadaczkami wielkiej fortuny, która zabezpieczy im prowadzenie luksusowego życia, aż do dziesiątego pokolenia włącznie.

Adwokat M., który liczył także na bardzo duże zyski, przewyższające nieproporcjonalnie jego dotychczasowe honoraria wziął się z całą energią i zapałem do pracy.

Pierwsze kroki adwokata

Dowiedziawszy się od sióstr B., że wujek ich przed wyjazdem do Ameryki zamieszkiwał stale w Wiedniu, wyjechał już nazajutrz do naddunajskiej stolicy, by na miejscu zebrać wszystkie dokumenty o zmarłym, niezbędne do prowadzenia sprawy.

Po dłuższym pobycie w Wiedniu, po szperaniu w aktach różnych urzędów, akcja adwokata M. została uwieńczona pomyślnym skutkiem, gdyż wszelkie papiery, potrzebne do rozpoczęcia wstępnych działań znalazły się w jego posiadaniu.

Ożywiony dobrą nadzieją, wrócił do Łodzi, by tu dopełnić gromadzenia i porządowania całego materiału w powierzonych mu sprawie.

Prócz zysku materialnego, jakie przy nieść mu powinno było pomyślnie załatwienie tej kwestji, adwokat spodziewał się także wielkiego rozgłosu i reklamy, a co za tem idzie wzmocnienia jego praktyki.

To też pracował, rzeczywiście, sumieniem z całym zapaściem, oddany tylko sprawie sióstr B. i ich olbrzymiego spadku, gdzie wszystkie sprawy, które otrzymał dawniej jeszcze do przeprowadzenia, a także i te, które nadal napływały, oddawał swoim kolegom.

Mysł o wielkiem honorarjum i wielkiej sławie dodawały mu bodźca.

Adwokat z drugiej półkuli

Praca postępowała w szybkim tempie naprzód. Wszelkie dokumenty, zebrane z takim mozołem, miał już adwokat M. w swoim posiadaniu. Teraz należało przynieść teren działania na drugą półkulę globu, t. j. do Ameryki.

Począł się nawet mecenas starać o paszport zagraniczny, gdy szczęśliwy, jak sądził zbieg okoliczności, zaoszczędził mu trudów dalekiej podróży i niezbyt uśmiechającej się dnia pracy w obcym kraju w warunkach zupełnie mu nieznanym.

Oto zbiegiem okoliczności zapoznał się pewnego razu ze znanym adwokatem amerykańskim p. Chester, który bawił w Polsce, jako człowiek misji Hoorera.

Adwokat M. uszczęśliwiony tą tak dlań wymarzoną znajomością, zaprosił mr. Chestera do swego gabinetu, gdzie go zapoznał z istotą sprawy, którą mu powierzyły siostry B.

Proponując swemu koledze antypodjalnemu połowę psodziewanego honorarium, prosił go, by zechciał zająć się dalszym tokiem działań w swojej ojczyźnie.

Adwokat amerykański który w tem wywahał dobry interes, okazał swą całą gotowość w zajęciu się sprawą olbrzymiego spadku.

Tembardziej, że warunki składały się bardzo pomyślnie i za kilka dni wracał właśnie do swej ojczyzny.



Jack Coogan na szczycie wieży Eifla.

Dziewięcioletni Jack Coogan — najmłodszy artysta filmowy o wszechświatowej sławie — przybył z Ameryki do Cherbourga na pokładzie parowca „Leviatan“.

Przyjazd Coogana — jak donoszą dzienniki — wywołał powszechną sensację.

Na przystani zgromadziły się liczne tłumy, a angielscy dziennikarze i fotografowie tłumnie podążyli na pokład, ażeby uzyskać wywiad u młodego chłopca.

Coogan z zachwytem opowiadał o jeździe morskiej i na prośbę dziennikarzy odśpiewał kilka amerykańskich piosenek. Z Cherbourgu udaje się artysta do Paryża.

Gdy go zapytano, poco jedzie do Paryża, odpowiedział bez namysłu:

— Marzeniem moim jest wejść na wieżę Eifla...

Dziewięcioletni chłopiec, który w ciągu krótkiego życia wzruszał swą grą tysięcy widzów, zapragnął emocji dla siebie.

Co go może wzruszyć? — Kino?... Teatr?...

Mały Jack zna to wszystko na pamięć. Dokąd więc pójdzie, żeby uczuć dreszcz zgrozy?

Adwokat M. zupełnie zadowolony z tego obrotu sprawy wydał panu Chester wszystkie dokumenty prosząc go jednocześnie, by w razie jakiegokolwiek rezultatu, nie omieszkął go telegraficznie o tem zawiadomić.

I rzeczywiście po kilku dniach adwokat Chester udał się do swojej ojczyzny, gdzie dzieją się tak niemożliwe możliwości i takie możliwe niemożliwości, że nam ludziom, mieszkającym w starej, romantycznej Europie, wydają się one tylko wymysłem czyjejs zbył wybujałej fantazji.

Sprawa przyjmuje niepomyślny obrót.

Adwokat M. czekał z wielką niecierpliwością na wieści od kolegi z Nowego Świata.

Na szczycie wieży Eifla w Paryżu można ogarnąć cały świat jednym spojrzeniem, można objąć rękami całą ziemię można nawet rozplakać się z nadmiaru szczęścia...

Ale wyobrażam sobie, że będzie inaczej...

Mały Jack troszkę pokraczny, z nieproporcjonalnie wielką głową posuwa się coraz wyżej, coraz wyżej...

Czyż trzeba koniecznie uważać wieżę Eifla za pewien symbol, coś w rodzaju Olimpu?

Czyż to nie będzie zbyt powszednie, jeśli powiem, że społeczny Olimp nie mieści się na górze o tej samej nazwie, lecz na granitowej wieży, skąd codzień na wszystkie strony świata buchają iskry radja, jak ogień z lokomotywy?..

Dziewięcioletni Jack stoi na samym wierzchołku...

Rozgląda się na wszystkie strony.

I widzi: — — —

— W Berlinie, w klubie szachistów potajemnie szykują się do nowej wojny... W New Jorku w dokach pracują czarni, głodni robotnicy... W Szanghaju chińczycy mordują japończyków... W Łodzi unoszą się do góry coraz wyżej, wyżej, wyżej — c e n y... W Marokko smutny grabarz kopie dół dla poległego żołnierza hiszpańskiego... W Jokohamie stawiają pomnik artyście, który umarł z głodu... — — —

Dziewięcioletni Jack Coogan zakrywa twarz rękami i wybucha głośnym płaczem:

— Ja nie chcę!... Ja chcę do domu!... Zabierzcie wieżę Eifla!.

Bolski.



KTO ZOSTANIE MISTRZEM FOOTBALLOWYM LWOWA.

Pierwsza runda rozgrywek o mistrzostwo w okręgu lwowskim dobiega końca. W tabeli mistrzostwa wysunęła się żydowska drużyna Hasmona. Pogoń znajduje się na drugim miejscu. Czy jednak Pogoń zdobędzie poraż trzeci tytuł mistrza, to wielki znak zapytania. Ewentualna przegrana Hasmona z Polonią przez myśkę, mogłaby postawić Pogoń na pierwszym miejscu.

SPORT W ROSJI.

„Neues Wiener Journal“ ogłasza wywiad ze znanym sportowcem rosyjskim, pisząc:

„Wszelkiego rodzaju sporty propagowane są przez towarzystwa sportowe wśród ludu.

Liczba zrzeszonych sportowców wynosi 500.000. Z tego trzecia część uprawia football.

Lekka atletyka jest w oplakany stan i stoi bardziej w tyle od footballu, który jeszcze przed wojną dominował w Rosji.

Rekordów światowych w Rosji brak, jedynie w stumetrówce osiągnięto czas 10,9 sek.

WIESER W AMATORACH.

Wieser powrócił znów do Amatorów wiedeńskich i grać będzie w Pradze przeciw Sparcie.

WYNIKI ZAGRANICZNE.

Hertha — Vienna 4:0.
Rapid — Wacker 4:3.
W. A. C. — Rudolphshügel 1:1.

Codzień gorączkowo przeglądał pocztę, szukając oczami listu, któryby nosił na sobie znaczek z inicjałami „U.S.A.“ Ale kolega z za oceanu nie dawał o sobie nawet znaku życia.

Wtedy p. M., mając adres adw. Chestera, wysłał doń list polecony, w którym prosił usilnie o natychmiastowe informacje o przebiegu sprawy.

Przeszedł znów jakiś czas — ale odpowiedź nie nadeszła.

Powędrowały jeszcze na drugą półkulę dalsze listy, coraz bardziej nerwowe, coraz bardziej niespokojne — bez skutku.

Listy polecione nie wracały do rąk wysyłającego, zrozumiał więc adwokat M., że adresat je otrzymuje, ale nie chce dla celów jemu tylko wiadomych odpisać.

Wówczas nasz mecenas zrozumiał, że musiało się stać coś nieoczekiwanego.

Ale co?

Tego nawet taki doskonały znawca zawitych tajników wszelkiego przestępstwa, jakim był rutynowany adwokat M. nie mógł dociec.

Nie wiedział nawet co teraz, wobec takiego stanu rzeczy, przedsięwziąć.

Aż pewnego dnia dowiedział się przypadkowo od jednego ze swych kolegów, że do Łodzi przybył z Ameryki jakiś emigrant. Mecenas, tknięty jakimś dobrym przecuciem, udał się tegoż jeszcze dnia pod wskazany mu przez kolegę adres.

Emigrant zbiegiem okoliczności znał zmarłego wujka sióstr B., a także adwokata Chestera. Wobec tego adwokat M., dowiedziawszy się, że rzeczowy emigrant wraca wkrótce do Ameryki, wydał mu swe pełnomocnictwa z prośbą, by zainteresował się tą sprawą.

Emigrant przyrzekł uczynić zadość jego prośbie, tymbardziej, że prośba ta poparta była ponętą obietnicą natury finansowej.

Po wyjeździe emigranta, adwokat nasz począł znowu wyczekiwać listu z za oceanu, tym razem jednak z lepszym skutkiem.

Po paru bowiem tygodniach przybył bowiem z Ameryki list, adresowany do adwokata.

Jakież jednak było jego przerażenie gdy zapoznał się z treścią tego listu.

Oto, co mu donosił ów emigrant: Adwokat Chester, który otrzymał od p. M. dokumenty zajął się, rzeczywiście sprawą sióstr B. Byłby może wywiązał się bardzo dobrze ze swego zadania, gdyby... nie działało się to wszystko w Ameryce.

Zmarły wuj sióstr B. posiadał spółnicę, prawo zaś amerykańskie przewiduje, że, że w razie śmierci jednego ze spółników, gdy rodzina jego nie zgłasza swych pretensji do spadku w ciągu lat 25, wówczas cały majątek przechodzi na drugiego spółnika.

Przeto, gdy spółnik wujka sióstr B. dowiedział się, że adwokat Chester zajął się sprawą spadku, porozumiał się z nim natychmiast. Skutek tego „porozumienia“ był taki, że adw. Chester zniszczył w obecności spółnika wszystkie dokumenty, otrzymane swego czasu przez adw. M., otrzymawszy zato „odszkodowanie“ w sumie 2 milionów dolarów.

Adwokat M. z niemałym bólem wdział, że szczęście, które było już tak blisko — uciekło...

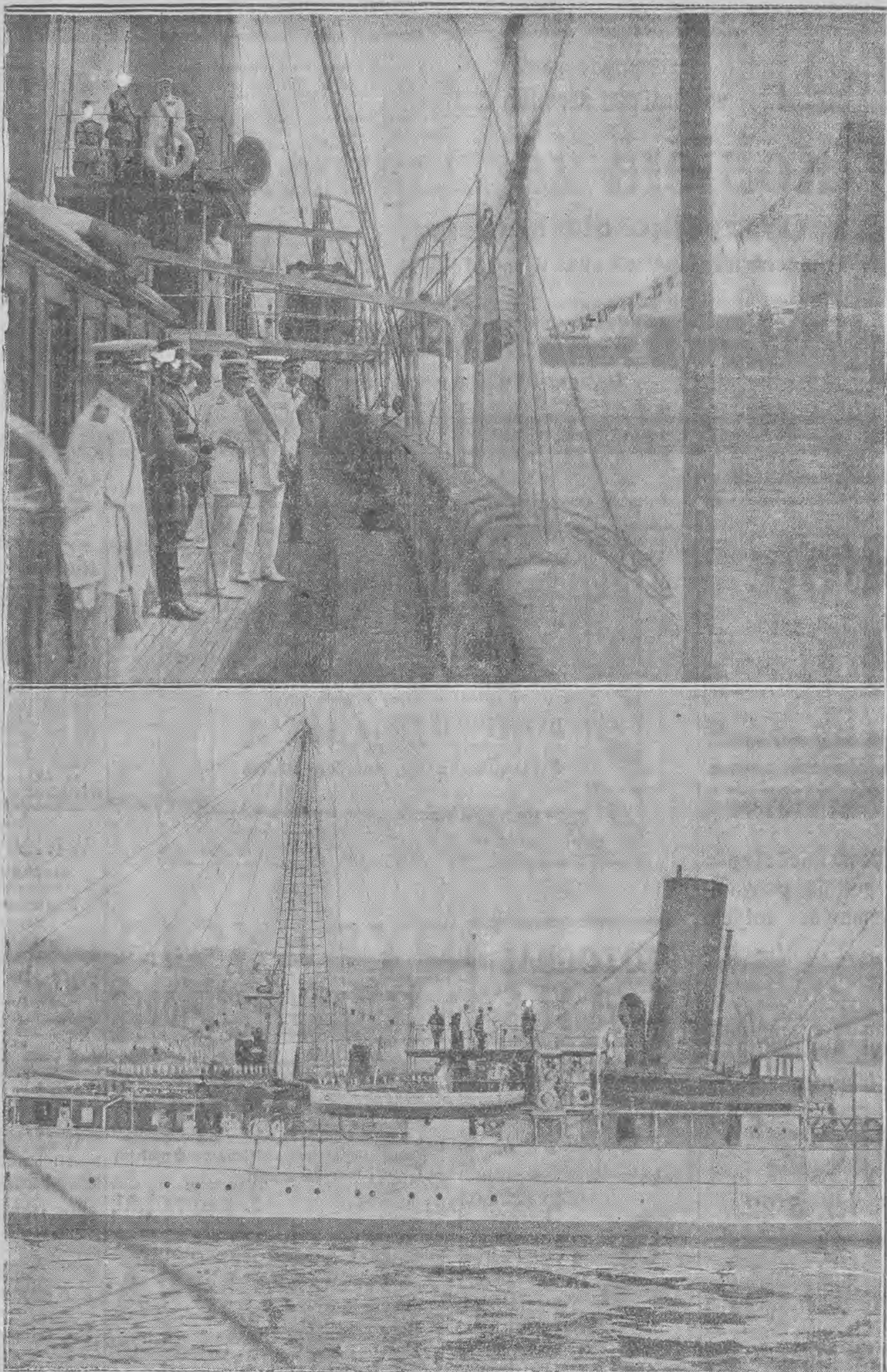
Iskra nadziei była w tem, że emigrant przyrzekł sprawę prowadzić dalej.

Po paru tygodniach przyszedł do niego drugi list, w którym przeklina tę nieszczęsną sprawę spadkową, gdyż zwichnęła mu ona jego egzystencję. Oto adw. Chester wraz ze swym spółnikiem, dowiedziawszy się o tem, że zajął się on sprawą sióstr B., poczęli czynić wszystko, by go unieszkodliwić.

Widać w Ameryce można, rzeczywiście wszystko zrobić za pomocą pieniędzy, gdyż ów emigrant po niejakiem czasie otrzymał od władz amerykańskich bezwzględny nakaz opuszczenia kraju...

Adwokat M. zameldował o tej całej sprawie misji amerykańskiej w Warszawie.

Kar.



Przed kilku dniami donosiliśmy o manewrach floty sowieckiej na Bałtyku. Podajemy powyżej dwa zdjęcia z manewrów tych, dokonane przez dziennikarzy duńskich, którzy z zainteresowaniem oglądali rosjan — dawno niewidzianych na Bałtyku gości — tym razem pod bolszewicką flagą.

Telegramy.

ĆWICZENIA FLOTY SOWIECKIEJ NA BAŁTYKU.

Agencja Wschodnia.

Tallin, 16 września.

„Reweler Bote” podaje za „Izwiestiami” sprawozdanie z ćwiczeń floty sowieckiej na Bałtyku. Według tego sprawozdania flota bolszewicka, składająca się z pancernika „Marat” i flotyli torpedowców dotarła aż do Helu, poczem wzdłuż

wybrzeży szwedzkich wróciła do Kronstadtu. Flota przeszła około 50 kilometrów od Sztokholmu. W drodze powrotnej spotkała się z kanonierkami fińskimi i polskimi.

Między 20 a 25 bm., mają się odbyć ponowne jeszcze większe ćwiczenia floty sowieckiej.

FASZYŚCI MORDUJĄ DALEJ.

Medjolan, 16 września.

Pięciu faszystów napadło w Varese na robotnika Guida Longhiego i krzyżąc:

„Śmierć socjalistom!” zaczęło bić go kijami. Longhi upadł bezprzytomny, z rozbitym czaszka. Odniósł wstrząśnienie mózgu i złamanie podstawy czaszki. Ze sprawców, którzy dokonawszy zbrodni, uciekli schwytano tylko dwóch. Są to Onorato Prestimoni i Giovanni Dosi, faszyci.

Medjolan, 16 września.

Z Bolonii donoszą, że faszyci napadli na profesora prawa cywilnego na uniwersytecie tamtejszym, Giuseppe Ostiego. Osti siedział w kawiarni w towarzystwie kilku kolegów i rozmawiał z nimi o ostatnich wypadkach. Faszyci otoczyli stolik

i rzuciwszy się w kilkunastu na profesora pobili go kijami.

Neapel, 16 września.

Faszyci napadli na lokal stowarzyszenia uczestników wielkiej wojny „Italia Libera”. Znajdowało się tam około trzydziestu inwalidów i rezerwistów. Faszyci w liczbie około 200 rzucili się do wnętrza, strzelając z rewolwerów, aby zdemolować lokal, lecz zostali obici kijami i wyrzuceni za drzwi. Inwalidzi, broniąc się, wznosili okrzyki na cześć króla i dynastji sabaudzkiej.

CASINO

Dziś powtórzenie
wczorajszej premjery !!

MOTTO:
W każdym małżeństwie jest szufladka
zamknięta na klucz przed mężem...
niekiedy leży tam zeschły kwiat...
niekiedy niewinny liścik...
niekiedy tragedia..

Gdy kobieta zapraǳnie!..

(Wszystko dla kobiety).

Współczesny dramat obyczajowy w 6 akt. W roli głównej: **MARJA CORDA**

Scenarjusz: **Ernesta Vejda**. Reżyserja: **Aleksander Corda**. Premjera tego filmu odbyła się w zeszłym tygodniu w Londynie z niebywałym powodzeniem.

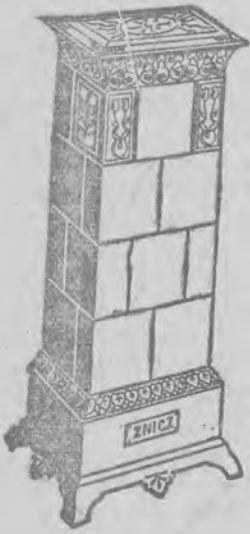
Ilustracja muzyczna w wykonaniu orkiestry kameralnej pod dyr. p. **Leona Kantora**.

Początek przedstawień o godz. 5-ej po poł. **Uwaga:** Do g. 6-ej po poł. ceny miejsc zniżone.



3-4 pokoje

z wszelkimi wygodami natychmiast poszukiwane.
Oferty sub. „Mieszkanie 555” w administracji „Republiki”.



Chcesz mieć ciepło w pokoju przy minimalnym zużyciu węgla?...

Kup piecyk szamotowy w fabryce piecyków

„Znicz”

Wodna 12, tel. 5-22.

JUŻ KOGUTY PIĘJA
o tem, że tylko firmy rozumiejąc potrzebę i znaczenie ogłaszania się mają rację istnienia
A wróble na dachach świergocą,
że ogłaszać się należy wyłącznie przez
AKWIZYCIĘ OGŁOSZEŃ FUCHS'A
Piotrkowska 50, telefon 21-38.

FOTOGRAF LAKS

LIPOWA 9.

Wykonuje zdjęcia do paszportów i matrykuł.
3 sztuki 80 groszy.

CZEM PEKAĆ USTA?



Zęby konserwuje jaknajlepiej znany eliksir „Stomatol 111”
wzmacnia dziąsła dezynfekuje usta
Opinie lekarzy-dent. przy flakonie

Dostać w składach aptecznych. ☺

Dostępne dla każdego są
MASZYNY BIUROWE DO PISANIA

„**HEROINE**”
najtańsze w Łodzi. Okazyjna wyprzedaż ze składu po cenie kosztu
Agencja Sprzedaży MASZYN BIUROWYCH

Główna 38 950-6

DYREKCJA Kursów Gimnazjalnych

Związku Zawodowego Nauczycieli Polskich Szkół Średnich
Zawadzka 9, (front, piętro)
Komunikuje, że zapisy trwają, lekcje się rozpoczęły.
Kancelarja czynna codziennie od godziny 6-ej do 9-ej wieczór.

DYREKTOR **J. Radwański.**

6454

Męski Zakład Naukowy E. KRYGIERA

Zawadzka 9.

przyjmuje zapisy do klas podwstępnej, wstępnej, I, II, III i IV.

Wpisy zniżone.



poleca

futra damskie, męskie i galanteryjne
A. FISZLEWICZ
ŁÓDŹ, ul. Dzielna 12, front i piętro,
NA RATY.

MAGAZYN MOD

Zawadzka 9, poszukuje

zdolnej podręcznej

DO SPRZEDANIA

przy ul. Konstytucyjnej

DOM

za 12 tysięcy dolarów.
Dowiedzieć się Kilńskiego № 99.

Dr. med.

Wł. Polakowski

ginekolog - akuszer
mieszka obecnie przy ul.
Piotrkowskiej 113,
przyjm. od 5-6.
tel. 27-10.

Wyrób dywanów perskich

Przyjmę kilka uczenic(ów) wiadomość udziela Grodzieński Kilńskiego 29 od 1 do 3 pp. 6827-3

Strojenie orsz reperacja pianin i fortepianów
GDAŃSKA 67, (DŁUGA)
front i piętro, mieszkania № 3.

Dla szkół

Dzienniki klasowe i uczniowskie oraz matrykuły poleca
A. J. Ostrowski skład materiałów piśmiennych.
Piotrkowska 55
Tel. 354. 6808

3-letni wilk

rasowy, b. ładny i mądry, tresowany
do sprzedania
Kopernika 39 m. 6.
DOMAŃSKI
od g. 4-ej do 7-ej

Dr. med **H. Bergson**
Akuszerja i chor. kobiece.
Dzielna 6.
TELEFON 1-64.
Przyjmuje od 4-5

OGŁOSZENIA drobne

Nauka i wychow
Przyjmę do kompletu czworo dzieci od 8 do 10 lat. Kurs klas wstępnych. Informacje od g. 11-1 i 3-5 po poł. Piramowicza 10 m. 10.

Rozmaite.
Wytwórnia mebli wyszlifowanych przyjmuję wszelkie zamówienia z własnych i powierzonych materiałów. Zakładanie firanek. Wykonanie gustowne. Tapicer S. Gabała, Nawrot 8.

Lokale.
Przyjmę na stancję uczni (izrael.) opieka dobra. Wiadomość: Piotrkowska 121 m. 29.

Solidne pośrednictwo

zakupu, każdej ilości, najlepszego gatunku węgla i koksu dla fabryk i domowego użytku po umiarkowanych cenach, wagonowo, jak również wozami z dostawą do domu i gwarantowaną wagą, skutecznością

Adam Lubotynowicz
SKWEROWA 1.

Płeć piękna

powinna wiedzieć, że najnowsze DAMSKIE KAPELUSZE po najtańszych cenach dostać można u
S. JAKUBOWICZA
22 PIOTRKOWSKA 22

Dr. med. **Z. Rakowski**

Specjalista chorób Uszu, nosa gardła i płuc.
Pomorska 10. Tel. 27-81
Godz. przyjęć: 12-02 5-7 5939-1

Dr. L.

Lewitan

Gdańska 44.
powrócił.

Prenumerata: W Łodzi zł. 2.50 miesięcznie — Zamiejscowa 4 złote miesięcznie. — Zagranicą 7 złotych miesięcznie. — Ogłoszenia:

ZWYCZAJNE: 5 gr. szy za wiersz milimetrowy (na stronie 10 szpilt.) W TEKSCIE 25 gr. za wiersz milimetrowy (na 4 szpilt.) NEKROLOGI I NADEŚLANE: 20 groszy za wiersz milimetrowy (na 4 szpilt.) Zaręczynowe i zaślub. po tekście 4 zł. Zamiejscowe o 50 proc. Zagran. o 100 proc. drożej. Za termino druk ogłoszeń administr. nie odpowiada. Drobne 6 gr. Poszła. Iwanie pracy 3 grosze. Najmniejsze 50 groszy

press wieczorny i Republika łącznie zł. 5.50 Redakcja i Administracja, Piotrkowska 49. Telefon 27-24, 22-14. Godziny przyjęć redakcji 6-7 po południu. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się Każda nowa podwyżka obowiązuje wszystkie już przyjęte ogłoszenia do zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.